



College of Letters and Science

Department of Foreign Languages and Literature

*Programs in Arabic, Chinese, Classics, German, Hebrew Studies,
Japanese, Korean, Polish, Russian, Scandinavian Studies*

Curtin Hall 829
PO Box 413
Milwaukee, WI
53201-0413
414 229-4948 phone

Przywracanie zapomnianej historii, 8–21 czerwca

31 lipca 2019

Miałam bardzo dobrą okazję zastanowić się nad spędzonym w Polsce i Ukrainie czasem w małej wieży strażniczej (zwykle używanej do wypatrywania gołębi pocztowych wlatujących do domu), położonej na wzgórzu z widokiem na Belfast – miasto, w którym przed laty otrzymałam wykształcenie podstawowe. To nieprawdopodobne miejsce – gołębnik – dało mi wyizolowanie się, którego potrzebowałam, by wypracować metaforyczny obraz czasu spędzonego w Polsce. Moje rozważania rozpoczęły się od odpowiedzi na pisemne opinie, przekazane przez trzech ekspertów na temat rękopisu, który przedstawiłam w dyskusji w Warszawie. Znaleźli oni słabości, które musiałam usunąć. Uznali także mocne strony, które wymagają głębszego podkreślenia. Ich komentarze były wyraziste i obiektywne oraz pomogły mi skorygować i poprawić manuskrypt, który teraz zaczyna przybierać bardziej spójny kształt i stanowić bardziej klarowną treść. Chociażby dlatego należało poświęcić swój czas, by uczestniczyć w tej konferencji/seminarium.

Zastanawiając się głębiej uważam, że konferencja była niezwykle skuteczna, gdyż zachowana została harmonia pomiędzy autorem a ekspertami. Celem wymiany poglądów było wyraźne polepszenie pracy naukowej autora. Mój edytor był miłym akompaniamentem - wytrwale robił notatki i interweniował tylko w celu uzupełnienia istotnych informacji, bowiem to autor znalazł się w centrum uwagi. Gdzie jeszcze można spotkać podobne podejście? Pozwólcie zilustrować to dla kontrastu: kilka lat temu, podczas letniego warsztatu NEH [National Endowment for Humanities], moderatorzy pozwolili nieustannie przemawiającym uczestnikom popisać się zbędną gorliwością, która w praktyce zdezorganizowała seminarium. Jestem zatem wdzięczna moderatorom, że skupili się głównie na wymianie poglądów pomiędzy autorem i ekspertami, chroniąc nas przed zbędnym gadulstwem (w przeciwnym razie nigdy nie skończylibyśmy dyskusji). Jak się okazało, mieliśmy wiele innych okazji do wymiany przydatnych źródeł i informacji podczas kolacji.

Nauczyłam się również wiele z projektów badawczych moich kolegów. Problem z napisaniem książki polega na tym, że zaczynamy myśleć, iż jesteśmy jedyni, którzy coś piszą. Niektóre projekty były znacznie bliższe mojemu tematowi, niż mogłam domyślać się na podstawie tytułów. Dzięki mojemu koledze Jonathonowi Huenerowi, dodaję obecnie informacje o Kraju Warty, które są bardzo istotne dla mojej pracy o Prusach Zachodnich. A to tylko jeden przykład. Zachęcającym było również poznanie redaktorów innych wydawnictw, którzy byli pomocni i wykazywali zainteresowanie badaniami niebędącymi pod ich opieką. Jeden z nich

przysłał mi książkę, która okazała się bardzo istotna dla jednego z rozdziałów mojego manuskryptu.

Możliwość zwiedzania Polski i Kijowa przyniosła niezapomniane wrażenia. W ciągu dwóch tygodni zaprezentowaliśmy nasze badania w kilku imponujących miejscach i podejrzewam, że wszyscy chcielibyśmy zjeść kolejny pyszny lunch w PGNIG, czy drugą porcję kaczki podczas kolacji. Gościnność była wyjątkowa każdego dnia. Zastanawiałam się także nad zaplanowanymi i dodatkowymi miejscami, które mieliśmy możliwość poznać. Dwóch młodszych kolegów uprzejmie zaproponowało wybranie się z nimi do Babi Jaru w Kijowie. Pojechaliśmy tam taksówką, a wróciliśmy zatłoczonym metrem w godzinach szczytu. A jednak było to cenne. W Babim Jarze odbyliśmy spokojny spacer. Pewna kobieta zbierała dzikie kwiaty w jednym z jarów. Nigdy nie zapomnę tej wizyty.

W praktyce wiele sukcesów tego seminarium/konferencji można przypisać pracowitości i ciężkiej zakulisowej pracy naszych polskich koordynatorów pod kierownictwem Eulalii Łazarskiej. Przemysłana dbałość Oleksandra nigdy nie pozostawiała nas samych. Kamera fotografa podążała dyskretnie za nami. Ci dwaj młodzi mężczyźni odegrali istotną rolę w opiece nad nami i uchwyceniu każdego naszego ruchu.

Mam nadzieję, że w nadchodzących latach, inni również będą mieli okazję doświadczyć wrażeń w tej konferencji, która ma potencjał do nawiązania głębokich więzi pomiędzy uczonymi z Ameryki Północnej i ich kolegami z Europy Środkowej i Wschodniej. Wróciłam do domu z głębokim szacunkiem dla wszystkich kolegów – ekspertów w konkretnych dziedzinach – starannie dobranych, aby dogłębnie i krytycznie przeczytać nasze prace. Ich pracowitość, wiedza i zaangażowanie były inspirujące. Na koniec chciałabym podziękować czterem amerykańskim koordynatorom. Byli niezwykle naturalni pomimo swoich imponujących akademickich osiągnięć. Jestem przekonana, że zgodzą się z rozważaniami przygotowanymi w gołębniku.

Ruth Schwertfeger